Nr. 19. OLSZTYN, na sobotę dnia 12 lutego 1898. XXIII.

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś sobota: Eulalii panny.
Jutro niedziela: Juliana.
Pojutrze poniedziałek: Walentego.

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

Dziś wschód słońca 7 9 zachód 4 50.
Jutro „ „ 7 7 „ 4 52.
Pojutrze księ. wsch. rano „ 8 28.

## Co słychać w świecie?

**Ojciec św. Leon XIII** wystósował do ks. Arcybiskupa dr. Stablewskiego w sprawie jubileuszu św. Wojciecha w Gnieźnie pismo następujące:

»Do Czcigodnego Naszego Brata
Floryana,
Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i
Poznańskiego w Poznaniu.
Leon XIII, Papież.
Czcigodnemu Bratu pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

Uroczysty obchód 900-tnej rocznicy męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, Waszego Patrona, jaki urządzić pragnęliście, odbył się z pomyślnym i szczęśliwym skutkiem, jak tego niewątpliwie oczekiwać należało. A ponieważ po Bogu w najbliższej mierze Twoją, Czcigodny Bracie i Twego starania to jest zasługą, więc składamy Twym usilnym zabiegom powinną cześć i pochwałę. Nie mniej jednakże należy się równocześnie uznanie poczciwej woli Twoich Wiernych, którzy pomni na dobrodziejstwa, jakie na nich z pracy i przelanej męczeńskiej krwi św. Wojciecha spłynęły, zrozumieli, że najlepiej okażą za nie św. Patronowi wdzięczność przez pomnożenie swej gorącej pobożności i przez coraz to gorliwsze wyznawanie św. wiary, jaką im przyniósł i jakiej ich nauczył. Radość, jaka ztąd Ciebie napełnia i Nas ogarnia. Więc też prosimy Boga za przyczyną św. Wojciecha usilnie, iżby to, co w Was najmiłościwiej sprawił i nadal obfitością Swych łask utwierdzać i pomnażać raczył! Dziękujemy Ci wielce za nadesłaną Nam pamiątkę uroczystego obchodu. A na dowód Naszej szczerej życzliwości udzielamy najmiłościwiej w Panu błogosławieństwo apostolskie, zadatek łask Bożych, Tobie, czcigodny Bracie, Twemu Duchowieństwu i wszystkim Twoim Wiernym.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 26 stycznia 1898 roku, w 20 roku Naszego Pontyfikatu.

Leon XIII, Papież.

**Niemcy.** Pominąwszy długi publiczne, od których płaci się rok rocznie olbrzymie procenta i amortyzacyą, wynoszą wydatki Rzeszy niemieckiej w roku 1898 na wojsko lądowe, flotę i emerytury dla wysłużonych jenerałów 823 milionów marek. Wydatek ten przewyższa odnośne wydatki wszystkich innych wielkich mocarstw, albowiem W. Brytania wydała w r. 1897 na armią, flotę i emerytury 814 milionów, Francya 786 milionów, Rosya 759, Austrya 370, a Włochy tylko 318 milionów marek. W tym samym roku tj. wydatek Niemiec na ten sam cel wynosił 796 milionów, z czego na każdego mieszkańca przypada w przecięciu 14,66 m. We Włoszech przypadało w r. 1897 na każdą głowę w przecięciu 10,16 m., w Austro-Węgrzech 8,25 m. w Rosyi 5,89 m., we Francyi zaś 20,23 m., a W. Brytanii 20,30 m. Według tego zapłacił w r. 1897 każdy Francuz i Anglik na armią i flotę o wiele więcej, niż przeciętny Niemiec, ale za to Francuzi i Anglicy mają też bez porównania lepsze dochody, niż poddani niemieccy, gdyż do kieszeni francuzkich tak publicznych jak prywatnych płyną ogromne sumy z kolonii, których ludność wynosi około 36 milionów dusz, a Anglicy ciągną zyski jeszcze większe, gdyż posiadają kolonie, których ludność liczą na 360 milionów dusz. Oprócz tego Francya i Anglia prowadzą rozleglejszy handel zamorski niż Niemcy, który również ogromne zyski do kraju napędza. Francya łącznie z Algierem, Tunezyą, Madagaskarem, Tonkinem, Kochinchiną i innemi posiadłościami liczy około 75 milionów mieszkańców. Jeżeli się całą tę ludność weźmie za postawę, to na głowę wypadnie przeciętnie tylko około 10 marek wydatków wojennych. Anglia ma wszystkich poddanych okrągło 400 milionów; przeto z 814 milionów, które w r. 1897 jej armia i flota pochłonęły, przypadają na głowę w przecięciu tylko 2 marki z drobnym ułamkiem.

## O wychowaniu

pisze pewien dzielny nauczyciel pomiędzy innemi tak:

Jakże miły i rozrzewniający jest widok dziecka, przychodzącego do rozumu, które ze złożonemi rączętami klęczy przed obrazem w domu, a wpatruje się w ten obraz i powtarza nieskalanemi ustami za matką słowa modlitwy. Ta modlitwa, to wpajanie w młode serduszko zasad moralnych i religijnych przez poczciwe matki, wywiera niesłychany wpływ na wychowanie dziecka. Matka więc, po Bożemu wychowana, jest pierwszą i najskuteczniejszą wychowawczynią dziecka. Zasady zaś przez nią głęboko w serca dzieci wszczepione, są drogoskazem na drodze ich życia niezawodnym, i takie to dzieci, prawdziwie po chrześciańsku wychowane, chociaż się zetkną później ze złymi czynnikami, nie upadną, ale łatwo zwyciężą pokusy. Jeżeli kiedy, to dzisiaj powinni rodzice podwoić swą gorliwą pracę nad wychowaniem dzieci, gdyż zapewniam ich, że dzieci w domu dobrze i po bożemu wychowane, prowadzą się moralnie, uczą się dobrze, a chociaż zdarzają się czasem małe usterki w ich zachowaniu się, dadzą się te łatwo usunąć, pod umiejętnym kierunkiem wychowawców. Zadaniem każdej kobiety jest macierzyństwo, niechże więc spełniają one gorliwie swój obowiązek wychowania dziatwy.

Na szkołę w naszych stosunkach nie można się spuszczać, bo szkoła nie wychowuje naszych dzieci za pomocą ojczystego języka, wskutek czego nigdy nie może tak zbawiennie wpływać na dzieci, jak dom rodzicielski. Tam, w domu i słowa matki lub ojca trafiają więcej do serca młodych a przykład, który jest najgłówniejszą rzeczą, działa na dzieci. W domu powinny matki nauczać dzieci swe chwalić Boga w ojczystym języku, nauczać dzieci czytać i pisać po polsku. Gdzie się dom w ten sposób nie przyczynia do wychowania dziatwy, tam złe skutki czy prędzej czy później bez wątpienia się pokażą. Przyjął się w bardzo wielu domach zgubny zwyczaj przedwczesnego przyznawania chłopcom i córkom wieku dojrzałego. Niejeden ojciec lub matka patrzy przez szpary na błędy syna lub córki, a usprawiedliwiając się wobec swego sumienia — powiadają, — że czas popuścić dzieciom w wychowaniu — gdyż one są już dojrzałe. Tym sposobem utrwala się tylko młodzież w błędach, a wprowadzenie synów lub córek przedwcześnie w towarzystwa starszych osób, na koncerty, do teatru, na zabawy publiczne, lub do lokalów publicznych, podkopuje w nich moralność. Młodzież zaprząta sobie uwagę rzeczami, niewłaściwemi ich wiekowi. Wprowadza się zwolna w ich serca przesyt, niechęć do celów wznioślejszych, a pustkę moralną serca trzeba zapełnić rozkoszami i podnietami świata, które robią z młodzieży przedwczesnych starców.

Niechże więc rodzice dadzą dzieciom należyty grunt moralny, religijny, niech nie ukrywają błędów ich. Niech już powiedzą sobie wszyscy bez wyjątku, że dosyć przykładów zepsucia na świecie trzeba się więc zająć na dobre wychowaniem dzieci. Jeżeli dom, ta twierdza niezwyciężona przez niemczyznę, zrobi swoje, wtedy zakwitnie rzetelna oświata. Rodzice wtedy wychowają dzieci na własną pociechę, a społeczeństwu na pożytek.

## Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

### Ze wsi.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Kiedy sobie człowiek rozważy, czytając regularnie »Gazetę Olsztyńską« i znając stosunki tutejsze, to nieraz dziwne przychodzą myśli człowiekowi. Dziwujemy się, że Gazeta ma stosunkowo tak mało Czytelników, ale ja mówię, że na nasze stosunki Gazeta ma jeszcze dużo czytelników. Gazeta nasza bowiem musi walczyć na obie strony. Nasza »elegencya« czyta »Krajsblatt«, boć im Gazeta jest za lichą, już choćby dla tego, że jest polską, a oni już trochę mogą po niemiecku, więc chcą uchodzić za panów. Wiem jednak dobrze, bo znam takich, co czytają »Krajsblatt« że ci ani połowy nie rozumieją, boć taki, który trochę po niemiecku nauczył się z szkoły elementarnej, ten ledwo w potocznej mowie się porozumie, a z prawdziwym Niemcem wcale już porozumieć się nie może. Co zaś do mówienia z wysoka niemczyzną pisaną w »Krajsblacie«, to tyle co nic z niej nie rozumie. To też czyta on najprzód »inseraty«, potem niektóre wiadomości potoczne, a polityki, powieści, jako też dodatków ilustrowanych wcale nie czyta, bo z tego nic albo mało co rozumie. Mimo to sobie go trzyma i czyta.

My, którzy Gazetę czytamy regularnie, też ją i znamy, nam także nie potrzeba

wiele zachęty, bo wiemy, że Gazeta jest naszą prawdziwą przyjaciółką i broni naszej sprawy jak na polsko-katolicką gazetę przystało. Ale przysparzaj tu nowych czytelników, to się wymawiają tem i owem. A tu od czasu do czasu ztamtąd, gdzie się słowo Boże i prawdy Wiary św. ogłasza, niby grom spadają słowa: »Nie czytajcie takich gazet, którym są wasi kapłani przeciwni. Nie wierzcie, choć to jest drukowane, że to jest prawdą«. I choć nie jest wyraźnie mówione, iż to odnosi się do »Gazety Olsztyńskiej«, jest to jednak dobrze do zrozumienia. Lub na innem miejscu: »Czytajcie tylko takie gazety, co wam wasi księża polecają. Polakom poleca się »Warmiaka«. Przy takich stosunkach toć i trudno Gazecie się rozszerzać. My też nie żądamy z tej strony poparcia, bo gdy nasi przełożeni nie czują się być Polakami, to niechby nie przytłumiali przynajmniej miłości świętej do naszej polskiej mowy i narodowości.

Gdy człowiek słyszy prawdę, to mu się błogo robi na sercu — lecz w przeciwnym razie choć na miejscu świętem się człowiek wzruszy. Nie gorszmy się tem jednak, ale baczmy na historyą Izraelską. Im więcej ich tłumili Egipcyanie, tem bardziej się mnożyli i rośli.

Byłoby jeszcze więcej do pisania, lecz trzeba ukąsić się w język i prawdy nie mówić, bo prawda w oczy kole. Bądźmy zatem wierni naszej Gazecie, pomagajmy jej, czy to piórem, czy to rozszerzaniem, albo jej zapisywaniem. A Gazeta niech nas poucza, zagrzewa i przynosi wiadomości obfite i rozmaite. Panu Bogu polecam Szanowną Redakcyą i wszystkich Czytelników. Wierny czytelnik.

(Szanownemu korespondentowi dziękujemy za tak ze zrozumieniem rzeczy napisany list. Prawdą jest, że i niektórzy duchowni występują przeciw naszej Gazecie, ale to nikogo zrażać nie powinno, jak i nas nie zraża. Jeżeli gdzie duchowny jaki przeciw naszej Gazecie występuje, to czyni to ze względów politycznych, to jest, że sobie albo z polszczyzny nic nie robi, albo wprost jest za tem, żeby lud nasz jak najprędzej się zniemczył. Że to jest prawdą, musi każdy przyznać, kto tylko dłuższy czas czyta Gazetę lub zna u nas stosunki. Nietylko zresztą u nas z tej to strony gazety polskie oganiać się muszą. »Katolik« górnoślązki, pismo tak zasłużone i mające błogosławieństwo od Ojca św., też nie wygodzi każdemu z duchownych, jak to widzimy z różnych utarczek. W takich rzeczach najlepiej trzymać się zasady: Dużo słuchać, mało mówić – a swoją drogą Gazetę gorliwie czytywać i szerzyć. Przypisek Redakcyi).

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Ks. komendarz Weichsel z Ramsowa otrzymał we wtorek kanoniczną instytucyą na probostwo tamże. — Probostwo w Lipsztacie odłączone zostało od dekanatu gutsztackiego przyłączone do dekanatu orneckiego.

**Niemcy.** † W niedzielę rano umarł ks. Biskup Karol Klein z Limburga. Zmarły liczył 79 lat wieku. Urodził się 11 lutego 1819 r. w Frankfurcie n. M., studya teologiczne odbywał w Monachium, w Fryburgu i Tybindze. W 1841 r. otrzymał święcenie kapłańskie, w 1843 r. został powołany do Limburga na sekretarza biskupiego, w sześć lat później został kanonikiem, następnie jeneralnym wikaryuszem, wreszcie przed 12 laty otrzymał święcenie biskupie i objął stolicę biskupią w Limburgu. Podczas kulturkampfu, gdy Biskup ówczesny ks. Blum bawić musiał na wygnaniu (na czeskiej ziemi w gościnnym domu księcia Löwenstein), ks. Klein potajemnie zarządzał dyecezyą limburską i w końcu był jedynym członkiem kapituły.

**Wiedeń.** Ojciec Odoryk Narzymski Misyonarz Apostolski z zakonu Ojców Reformatów na Wschodzie, powołanym został na wicekomisarza Ziemi św. w Wiedniu.

**Rzym.** Można powiedzieć, że rzadką uroczystość pierwszej Mszy św. Leona XIII katolicy austryaccy najlepiej zrozumieli. Oprócz znacznych podarków i życzeń ze strony biskupów, cesarza i osób prywatnych, jubileuszem dyamentowym Namiestnika Chrystusa zajęły się i sejmy krajowe. Dotąd z życzeniami do Ojca św. wystąpiły sejmy: galicyjski, morawski, salcburski, tyrolski, kroacki i dalmatyński. Jest to bardzo pięknie, a zarazem świadczy, że katolicy austryaccy, a przeważnie Słowianie są wielce przywiązani do Głowy Kościoła św.

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Redaktor tutejszego »Volksblattu« pan Mankowski skazany został na 300 m. kary lub 30 dni więzienia za obrazę panów dr. Kamnitzera, kapitalisty, Holzkiego i kupca Blaka. Chodziło o artykuł, jaki »Volksblatt« powtórzył za »Ermlaendische Ztg.«, a dotyczący ostatnich wyborów do rady miejskiej. W artykule tym zarzucono wyżej wymienionym panom zdradę itd. Prokurator wniósł o 4 miesiące więzienia. Byłoby to trochę za pieprzno.

— Z sądu przysięgłych. Dnia 8 lutego skazany został jeszcze robotnik Jan Nieklaus z Sławkowa (w powiecie szczycieńskim) na 1 rok więzienia za występek przeciw moralności i obrazę. W środę, 9 lutego stawał gospodarz Wilhelm Taube z Guzowego pieca oskarżony o sfałszowanie dokumentu. Uwolniono go jednak od winy. Tegoż dnia skazany został chałupnik Franciszek Kunk z Rumów na 15 miesięcy więzienia za krzywoprzysięstwo. — W czwartek, 10 lutego stawał nasamprzód górnik Franciszek Pannek z Braubauerschaft oskarżony o namowę do krzywoprzysięstwa. Uwolniono go jednak od winy. Jako drugi oskarżony stawał czeladnik kowalski Packmor z Gietrzwałdu. Napadł on 8go grudnia w Gietrzwałdzie idącego szewca z Gutsztata, pobił go niemiłosiernie i zabrał gotówkę około 46 m. Oskarżony wymawiał się, że jest chorowity, że nie wie czasem, co robi i że w takim stanie już raz sobie życie chciał odebrać, ale go uratowano. Nadto w jego familii wszyscy są cierpiący, a siostra po drugi raz jest w zakładzie dla obłąkanych w Kortowie. Sąd jednakże i lekarz zawyrokowali, że oskarżony przy zdrowym rozsądku i z naprzód obmyślonym planem, jak to same jego zeznania potwierdzają, rabunku dokonał. Skazano go bez przyznania łagodzących okoliczności na 10 lat cuchthauzu, utratę praw honorowych i stawienie pod dozór policyjny.

— Zwyczajnie zebranie tutejszego polsko katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 13 go stycznia po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Z Butryn.** Ponieważ w zeszłą niedzielę miało nasze polsko-katolickie Towarzystwo zebranie i zostało jednomyślnie od wszystkich członków i nadal potwierdzone, przeto ogłaszamy, iż na niedzielę, dnia 19 lutego, zaraz po nieszporach, jest zebranie u p. Benedaita i będą nowi członkowie zarządu obierani, ponieważ jest kilku potrzebnych. Prosimy zatem usilnie tak członków, jak i wszystkich dobrze myślących i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa o jak najliczniejszy udział. Przytem

# RYCERZE Z BLANIKU.

Obrazek przez Teodora Jeske-Choińskiego.

(Ciąg dalszy.)

II.

Nad zamkiem Rozenbergów rozpięła noc czerwcowa ciemno-błękitną, przejrzystą, milionem gwiazd dzierzganą oponę. Księżyc płynął nad górami, zbliżając się ku warowni, coraz większy, jaśniejszy.

W komnacie swojej, w wieży narożnej, do której przypierał mur obronny, stała Ludmiła, w roztwartem oknie, oparta głową na słupie marmurowym, dźwigającym ostrołuk. Zwrócona twarzą w stronę prastarej królewskiej Pragi, puściła wodze młodym myślom i tęsknym marzeniom. — W około wspaniała panowała cisza. Tylko lipy szumiały pod oknami, tylko potok dzwonił u stóp skały o kamyki. Czasem wypłynął ptak nocy na cichem skrzydle z wieży zamkowej, lub odezwało się wołanie giermków, czuwających na murach, albo z doliny taborytów doleciało echo rżących koni.

Żyżka nie uderzył natychmiast na Austi, jak się spodziewano. Pozwolił ludziom swym wypocząć, wiedząc, że pod murami Rozenbergów czeka ich twardsza praca, aniżeli przy zdobywaniu innych, mniej warownych grodów.

I zamkowa załoga spała, aby nabrać siły do jutrzejszej rozprawy.

Lecz smutek serca dziewiczego spłoszył sen z powiek Ludmiły.

Dwa lata temu, w wielkiej sali pałacu Rozenbergów w Pradze, odbywały się gody rycerskie. Wśród młodzieży zwrócił na siebie uwagę całego towarzystwa młody wojownik. Na chrzcie św. dano mu imię Zygmunta, a panem był z Janowa.

Wrócił właśnie z uniwersytetu oksfordzkiego, gdzie czerpał u samego źródła nowości, które zwolennicy Husa po Czechach rozgłaszali. A czerpał je tak obficie, że się usta przelewały mądrością „ewangielii wiklefowej“.

Starsi i rówieśnicy słuchali go z uwagą, bo gorące były jego słowa, a Ludmiła, siedząca obok ojca, zatrwożyła się.

Odtąd bywał młody rycerz częstym gościem w pałacu Rozenbergów. Uczucie bojaźni, które zapełniło zrazu serce Ludmiły, ustąpiło niebawem słodkiej błogości. W samotnej, cichej godzinie nachyliły się myśli dwojga młodych ludzi ku sobie, złączyły się dłonie, a usta wyszeptały dozgonnej miłości przysięgę.

Ale szczęście stargał groźny wicher, bo nad dziedzictwem św. Wacława zahuczała przeraźliwa trąba wojny domowej. I podniósł brat dłoń na brata, syn na ojca, krewny na krewnego.

Wśród wrzawy zamilkły rzewniejsze uczucia. Dziewice zapomniały o miłości, matki o szczebiocie dziatwy, młodzieńcy o marzeniach. Wszędzie trwoga, jęk, zagrzewanie do boju, lub przekleństwo.

Zygmunt Janowski przyłączył się z chorągwią swoją do hufców Żyżki, a Ludmiła, odcięta przekonaniami rodziny od wierzeń ukochanego, czekała daremnie na zgodę mordujących się nawzajem dzieci tej samej ziemi.

— Gdzie on teraz? czy myśli o swojej Lidunce, którą uroczemi opiewał zwrotkami? Czy łoskotem strasznej ogłuszony wojny słyszy jeszcze serdeczny szept niedawnych wspomnień? A może on niedaleko? może przybył z dzikiemi taborytami, może ostrzy w tej chwili miecz, aby nim przeszyć pierś brata mojego, lub ojca?

Ludmiła zadrżała. Splotłszy ręce na głowie, spojrzała w niebo. Na rzęsach jej błysnęła łza. Kropla serca dziewiczego staczała się wolno po wybladłych licach, a z nią uchodziły tęsknoty.

— On wrogiem rodu mojego, przemówiła z mocą, nieprzyjacielem wiary przod-

mamy jeszcze wiele innych rzeczy do omówienia i uregulowania. Zarząd.

* **Gietrzwałd.** Przypominamy, że jutro w niedzielę odbędzie się zebranie i skromna zabawa familijna tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa po południu o 4-tej w domu p. Kubeckiego. Tak członkowie, jak i wprowadzeni przez nich goście mają wstęp wolny. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

* **Barkweda.** (parafia Brunswałd.) Zgromadzeni dnia 29-go stycznia interesenci postanowili tu założyć mleczarnią. Zarządzać nią będzie p. Markmann z Olsztyna, dawniejszy właściciel mleczarni, który z dniem 1-go kwietnia bierze i karczmę tutejszą w dzierżawę. W miesiącach zimowych będzie mleczarnia płaciła 8 fen. za litr mleka, w miesiącach latowych 7 fen., za mleko zbierane 3 fen. Dostawa mleka ma się rozpocząć w końcu kwietnia.

* **Swiętalipka.** W sąsiedniej wiosce Pülz utopił się 10 letni syn robotnika Augustin na stawie młyńskim, zarwawszy się na słabym lodzie. Ciała dotąd nie znaleziono.

* **Lubawa.** W jednej z ostatnich nocy włamał się jakiś rabuś do kancelaryi dyrektora tutejszego progimnazyum i zabrał, nie znalazłszy niczego wartościowego, pęk kluczy. Za wykrycie złodzieja wyznaczono 50 m. nagrody.

* **Chmielno.** Kościotrupy, które tu przy kopaniu marglu znaleziono, są daleko starsze, niżeli początkowo przypuszczano. Znawcy starożytności twierdzą, że leżały w ziemi przynajmniej półtora tysiąca lat.

* **Grudziądz.** Bernard Kurzyński, uczeń z drukarni »Gazety Grudziądzkiej«, który, jak wiadomo, został wsadzonym do więzienia za to, że nie chciał wydać pisarza pewnego artykułu, we wtorek został wypuszczony z więzienia. Przesiedział więc 4 tygodnie bez jednego dnia, ale pokazał, że w polskich drukarniach gazeciarskich nawet uczniowie wolą iść do więzienia, niż wydać pisarzy, gdy tymczasem redaktor »Geselligera« z całym spokojem wydaje korespondentów.

* **Kościerzyna.** Gospodarz Simak w Radunie pożyczył sobie fuzyi i używszy jej do tępienia szkodnych ptaków, zawiesił nabitą na kołku, a kapiszony schował do niezamkniętej szufladki. W nieobecności rodziców zdjął jego 14 letni syn flintę ze ściany, włożył kapiszon na panewkę i wystrzelił, a nabój cały dostał się dziewczynie Władysławie Pobleckiej w lewe ramię, które było trzeba ująć. Teraz zajmował się sąd tą sprawą i skazał p. S. za lekkomyślnie uszkodzenie na 100 marek kary albo 20 dni więzienia. Chłopcu nie wyznaczono kary i to ze względu na jego młodość.

* **Toruń.** Żona robotnika Gustawa Boldt z Rudaka wybierała się na targ i wychodząc zostawiła trzyletnią córeczkę w izbie. Zaledwie przeszła przez drogę, gdy naraz usłyszała przeraźliwe wołanie o pomoc. Wróciwszy co tchu do chałupy znalazła dziecko w płomieniach. Dziewczynka zbliżyła się zbyt do pieca, iż zapaliła sobie sukienki. Dziecko odniosło tak ciężkie poparzenia, że po południu umarło. — Żona rektora tutejszej szkoły średniej dla chłopców poszła zeszłej soboty o zmierzchu nad Wisłę i zrzuciwszy ze siebie wierzchnie ubranie, skoczyła do rzeki. Na ratunek tonącej pospieszyło dwoje ludzi i wyciągnęło ją za pomocą długiej tyczki z wody. Odstawiono ją do lazaretu. Powiadają, że cierpi ona na pomięszanie zmysłów. — Tutejsza kolej konna zamienioną zostanie niebawem na elektryczną. Jeden tór pójdzie przez toruński most kolejowy, przez co połączony zostanie główny dworzec z miastem. — Przed tutejszym sądem przysięgłych stawał robotnik Franciszek Zuchowski z Turzna, oskarżony o poranienie śmiertelne. Podczas tańcy pokłócił się z robotnikiem Matuszewiczem i następnie pchnął go nożem w piersi, wskutek czego M. wkrótce umarł. Skazano go na 4 lata więzienia. Smutno to, że Polacy i katolicy zapatrują się na »nożowników« z wielkich miast niemieckich.

* **Bydgoszcz.** Straszliwa plotka obiegała wczoraj po mieście naszem. Opowiadano sobie, że w pewnej skrzyni przywiezionej na dworzec towarowy, znaleziono dziewczynę chrześciańską z połamanemi rękoma i nogami, że nieszczęśliwą odwieziono do lazaretu miejskiego, gdzie leży bez nadziei, a równocześnie, że z powodu tego aresztowano kilka żydów. Już to zestawienie wykazuje, że plotkę tę puścił w obieg jaki niesumienny, nie przebierający w środkach antysemita, może w celu wywołania jakiej burdy antyżydowskiej. Otóż w plotce tej nie ma ani słowa prawdy. Ostrzegamy też rodaków naszych, aby się przypadkiem nie pozwolili podburzyć do jakichkolwiek nierozważnych słów lub też czynów. Nie potrzeba być wcale przyjacielem żydów, a mimo to nie należy się łączyć z antysemitami niemieckimi, ani ich dążności popierać, gdyż są oni wrogo usposobieni zarówno przeciwko Polakom, jak i przeciwko Żydom.

* **Berlin.** Z głodu upadła we środę na ulicy dobrze ubrana kobieta, która przybyła do Berlina, aby odwiedzieć syna zamieszkałego. Syn jej jednakże przed kilku dniami wyjechał z Berlina za pracą, i biedna kobiecina błąkała się przez dwa dni po ulicach nieznanego miasta bez grosza w kieszeni — aż wycieńczona głodem, padła na ulicy. Litościwi przechodnie podnieśli ją i zaopatrzywszy w kilka groszy odesłali z powrotem do domu.

* **Konstantynopol.** Muzułmanin Abdi 98 lat stary rozstał się ze swą żoną 70 letnią. Zakochał się zaś w żonie swego sąsiada, młodej i ładnej Gulizar. Pewnego dnia wyznał jej swą miłość i prosił o wzajemność. Młoda mężatka jednak odmówiła propozycyi. Wobec tego zażądał powrotu żony, która dowiedziawszy się o miłosnych wynurzeniach swego 98 letniego męża, do niego powrócić nie chciała. Poprzysiągł tedy zemstę. Uzbroił się w rewolwer i włamał się najpierw do mieszkania swej żony i strzałem jednym i drugim zwalił ją na ziemię. Potem pobiegł do swej sąsiadki pięknej Gulizarowej i zamordował ją również. W tych dniach został ów starzec za morderstwo skazany na 15 lat domu karnego.

* **W Denver,** mieście w Północnej Ameryce, wyprawił związek handlarzy bydłem ucztę dla 15,000 ubogich w dniu 26 stycznia, chcąc się w ten sposób odwdzięczyć miastu za gościnne przyjęcie. W tym celu ofiarował związek 500 wołów i kilka set beczek piwa. Niestety w dniu oznaczonym przybyło z okolicy tyle amatorów dobrych kąsków, że liczba biesiadników wynosiła 150 tysięcy. Gwałtem też wydzierano sobie potrawy. W powstałej ztąd bijatyce zginęło 3 policyantów, oraz 16 innych osób. Rannych liczą na setki.

## ROZMAITOŚCI.

**„Cykloskaf."** Taką nazwę nosi jeden z ostatnich wynalazków w dziedzinie sportu kołowego, a raczej, jak tym razem, wodnokołowego. Jest to rower do jeżdżania po wodzie. Welocypedy wodne nie są nowością, w cykloskafie jednak konstrukcya jest prawie zupełne nowa. Zwykły rower, sunący szybko po lądzie stałym, może być w każdej chwili zmieniony w cykloskaf przez osadzenie go na dwóch gumach dętych, formy wielkich cygar, połączonych poprzedniemi wiązaniami z sobą, a systemem łańcuchów z kołami. Cyklista siada na tak przygotowaną maszynę i pedałami wprowadza w ruch śrubę, która posuwa cykloskaf po wodzie z szybkością 10—12 kilometrów na godzinę. Sterowanie odbywa się przy pomocy płytki metalowej, przytwierdzonej do przedniego koła.

## Od Redakcyi.

(—) Do Butryn. Będzie w przyszłym numerze.

## Na czytelnie ludowe

złożył p. Falkowski z Olsztyna 50 fen. Razem 3,20 m. O dalsze składki prosimy.

## Nadzwyczajny dodatek.

Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na dołączony dziś interesujący prospekt zaszczytnie znanych środków domowych **firmy C. Lück w Kołobrzegu (Colberg),** i prosimy tenże wprost od firmy zażądać, gdyby go kto do ręki dostać nie miał. Lücka środki domowe już od pokoleń mają sławę i tysiącom przyniosły siłę i zdrowie. Powinny one jako wierni przyjaciele domu w każdej familii w zapasie być trzymane. Dokładny sposób użycia, jako i liczne świadectwa dołączone do każdej flaszki. Jedyny fabrykant C. Lück w Kołobrzegu.

Prawdziwe do dostania w Olsztynie w aptekach, w Pasymie w aptece, w Wartemborku w aptece Heymanna.

---

ków moich, on i moim być musi, — być powinien prześladowcą. Jam Rozenbergów krew...

A jednak...

Zakryła twarz dłońmi, żaląc się: O Boże, mój Boże!

Jakiś szelest odezwał się w tej chwili u stóp muru obronnego. Ludmiła zadrżała, cofając się w głąb komnaty.

Po chwili rozległ się cichy dźwięk lutni, a jeszcze głos męski wyszeptał:

— Lidunko moja!

Głos ten dopłynął na skrzydłach powiewu nocnego do ucha Ludmiły i uderzył tak potężnie o struny jej serca, że się córka Rozenbergów zachwiała.

Ale wahanie to trwało tylko chwil kilka; zbliżywszy się do okna, pochyliła się w stronę głosu i odparła równie cicho:

— Niewłaściwą porę obrałeś do śpiewu i żalów miłosnych, panie z Janowa, a i miejsce niewłaściwe. Nie dźwięków lutni tam potrzeba, gdzie anioł śmierci na obfite czeka żniwo. Niech Matka Najświętsza przebaczy tobie i towarzyszom twoim, żeście królestwo czeskie zamienili na straszne cmentarzysko.

A z dołu odpowiedział ukryty:

— Nie śpiewać pod oknami ukochanej przyszedłem dziś Ludmiło z Austi, bo konający nie znają zwrotek miłosnych, jam taboryta, w krwi braci moich brodzę od roku i odurzam się dymem płonących miast i wiosek. Serce me zapomniało już, co to miłość.

Zamilkł, westchnął potem ciągnął dalej:

— Dziki tłum podniósł słowa reformatorów i ukuł z nich ogniste pioruny, aby zniszczyły bogatą ziemię czeską. Nie tak marzyliśmy i nie tego serca nasze pragnęły; ale tłum posiada więcej ramion od nas, a są, którzy mu schlebiają. I to, co się miało stać niby błogosławieństwem dla narodu, jest dziś klątwą i hańbą i to, co było jego nadzieją, będzie jego grobem.

Na górze, w komnacie narożnej odezwało się ciche westchnienie, z dołu bowiem szły te same złote słowa, które powikłały niedawno myśli młodej dziewczyny. A ze słów tych wypełzło tyle zbrodni.

— Przeto nie wiń mnie! — mówił głos dalej — bo kiedy przysiągałem na wierność kielichowi, były uczucia moje czyste. Wielu rycerzy zaciągnęło się z równie czystymi zamiarami pod sztandar Jana Żyżki; a prawie wszyscy zginęli, szukając śmierci rozmyślnie. I moja godzina już wybiła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Otwarcie

**mego nowozbudowanego domu towarowego i początek**

## wielkiej wyprzedaży

moich obszernych zapasów sukna, bukskinu, materyi na suknie, firanek, dywanów, chodników, nakryć na stół, ślązkich i bielefeldzkich płócien, stołowizny, bielizny na pościele różnego rodzaju, materyi jedwabnych, czarnych i kolorowych, wsyp, powłok, płócien na koszule, negliży,

## konfekcyi dla mężczyzn i kobiet itd.,

**Resztki!** **z wszelkich oddziałów towaru wyprzedają się codziennie** **Resztki!**
**z wyjątkiem dni targowych.**

PRZY RYNKU **Juliusz Lewin** PRZY RYNKU.

---

# 12 do 15

**dziewcząt** potrzebuję na lato do roboty przy burakach i na żniwa. Zapłata od marca do 15 czerw 70 fenigów, od 15 czerwca do 1 września 90 fen., do końca 70 fenigów, kartofle i buraki wybieranie akord, pełne stołowe i podróż. Zgłoszenia przyjmuje:

Unternehmer **Richter**
Smentau p. Czerwinsk, (Kreis Marienwerder).

---

# 2 UCZNI

może się natychmiast zgłosić do **fabryki pieców**

Franciszka Lehnardt
OLSZTYN.

---

# 2 uczni,

chcących się wyuczyć **siodlarstwa,** choćby na własny koszt, przyjmie zaraz lub później **Konrad Thimm,** mistrz siodlarski
Olsztyn, ulica Warszawska 13

---

# UCZNI,

mających chęć wyuczyć się **kowalstwa,** przymie zaraz fabryka pojazdów **Gustawa Reitzug,** Olsztyn, ulica Warszawska 25.

---

Szyszki chojnowe

kupuję i płacę po 1 marce, z daleka przybyłym po 1,10 m., za **igliowe** szyszki płacę po 60 fen. Skupuję aż do 15-go kwietnia.

**Michał Biernath,**
Nowa Kaletka (Neu Kaletka p. Wuttrienen.).

---

**Najlepszy olej siemienny litr po 60 fen., Łój do potraw 30 fen., Smalec po 40 fen., poleca tylko teraz**

A. Black.

---

# Posiadłość

w Somplacie (Samplatten) włóka gruntu w jednem położeniu, osobno łąka i torf, dobra poczęści rola i łąki pozawożone i zasiane, dobre budynki gospodarcze, chcę z wolnej ręk sprzedać. Posiadłość ta leży przy szosie i jest bez wymowy (korców)

**J. Kosiński,**
gospodarz.

---

# SWIECE

**kościelne** we wszelkich wielkościach poleca jak najtaniej

**O. Struwe.**
Olsztyn.

---

**Wszelkie**

# towary kolonialne,

**spirytuozy, wina, rum, koniak i cygary poleca jak najtaniej**

## F. H. Vollerthun.

---

Z powodu opóźnionej pory sprzedaję

# artykuły zimowe

jak: **damskie żakiety, płaszcze, kołnierze** i t. d., **po znacznie zniżonych** cenach.

Również zwracam uwagę na **nagromadzone resztki** i **odłożone rzeczy** z wszystkich oddziałów mego składu.

## Hermann Cohn,

**Górne przedmieście 9.**

---

Max Hohenstein,
**ZŁOTNIK,**
Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
poleca się do wykonywania
REPARATUR,
nowych robót i rytowania,
jako i
zakupuje złoto i srebro
po jak najwyższych cenach.

---

# Cygary i wino

**tylko najlepszej dobroci, znacznie taniej niż gdzieindziej, poleca**

A. Black.

---

# Ucznia

w naukę **szewstwa** przyjmie natychmiast

A. Schoenwald,
w WARTEMBORKU.

---

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że obok mego **warsztatu stolarskiego** otworzyłem

**magazyn trumnien**

i polecam **trumny** od **pojedyńczych** do **najpiękniejszych** jako i ozdoby na trumny i potrzebne rzeczy w trumnę.

Antoni Jackowski,
mistrz stolarski w Olsztynie, ulica Koronna (Kronenstr.) 25/26, (w blizkośc młyna pana Sperl).

---

# Klawikord,

skrzydło w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż w **ulicy Kolejowej nr. 56, I. piętro.**

---

# WOSK

kupuje w każdej ilości

A. Black.
ulica Górna nr. 1.

---

Najlepsze tłuste śledzie

**właśnie nadeszły i poleca takowe jaknajtaniej**

A. Blak.

---

# UCZEŃ,

**chcący się wyuczyć drukarstwa, zgłosić się może do drukarni „Gazety Olsztyńskiej."**

---

**Skargi, wnioski, zarysy do spraw notaryalnych,** jako i **pisma** wszelkiego rodzaju wykonuje jak najtaniej

Otto Lange,
sekretarz prywatny,
przy rynku nr. 7, (jedne schody).

---

# SIEMIE

**lnianne,** czyste i buczne do siewu, mam 7 centnarów na sprzedaż. Za centnar 11 marek.

Gospodarz **Saldyk**
w Gietrzwałdzie.

---

**Wspólnika**

z kap. 8—15 000 m. do założ: składu bław: w korzyst: mieście w Prus. Zach. z fach. lub bez fach. wykształ. pod gwar. dobr. zysku szuka Polak, bławatnik, prac. 13 lat w tej gałęzi. Zgłoszenia sub. **W. R. 99, „Reklame"** kant. ogłoszeń Poznań, Hotel de France.

---

Starego człowieka do **paszenia** i **młodego chłopaka** do **koni** przyjmie za dobrą zapłatą

Schwichtenberg,
**Kranc,** poczta Dorotowo.

---

**Sprzedaż drzewa.**

We wtorek dnia 15 lutego przed południem o 10 tej w Olsztynie (hotel Kopernika) 500 fm. igliowego drzewa długiego, 100 fm. brzozowego, także dębowego i bukowego; 50 rm. drzewa dębowego, brzozowego, bukowego i sosnowego na pożytki w rolach 2 i 3 metry długich, jako i w cięciach 1 i 1,15 m. długości; również drągi I i II klasy; dalej drzewo na opał we dle zapasu i zapotrzebowania z lasu Wienduga i Dywity-Langsee.

W poniedziałek, dnia 21-go lutego rano o 8 w Gipsowie różne drzewo do budowli, na pożytki i opał świeżego i starego cięcia z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity. Drzewo starego cięcia sprzedawane będzie po zniżonej taksie.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)